

5 mln kur uśmiercono z powodu ptasiej grypy

20 kwietnia 2021

Ptasia grypa zbiera żniwo. W Polsce zanotowano już 169 ognisk choroby. Najgorsza sytuacja jest na Mazowszu. Do gazu poszło 5 mln ptaków. Drugie tyle oczekuje na uśmiercenie. Hodowcy są zdruzgotani. Ministerstwo Rolnictwa nie zapewni im oczekiwanej pomocy. Wczoraj na konferencji w Żurominie przedsiębiorców wsparli posłowie Lewicy oraz szef zrzeszenia biznesmenów rolnych – Michał Kołodziejczak.

Przedsiębiorstwa hodowlane płacą wysoką cenę za utrzymywanie modelu biznesu opartego na żywych zwierzętach. W powiecie żuromińskim, nazywanym „zagłębem drobiarskim” zdiagnozowano już 60 ognisk ptasiej grypy. Komory gazowe pracują bez ustanku – 5 mln ptaków zostało zabitych. A to dopiero połowa założonych egzekucji.

Ptasia grypa, na stronie Głównego Inspektoratu Weterynarii opisana jest jako niezwykle zaraźliwa choroba wirusowa ptaków, powodująca nawet 100-procentową śmiertelność. Wywołują ją niektóre szczepy podtypów H5 i H7 wirusa grypy typu A. Zakażone ptaki wydalają wirusa do środowiska wraz z kałem, wydzielinami z oczu i dróg oddechowych, a także powietrzem. Na świecie zdarzały się przypadki zakażenia człowieka takim typem wirusa, jednak w Polsce w ostatnim czasie takowego nie odnotowano.

Konieczność zagazowania milionów ptaków dla właścicieli ferm jest poważnym problemem biznesowym. „Mówimy tutaj o setkach milionów złotych. Sam eksport polskiego drobiu to jest 15 mld złotych. Utylizacja wszystkich ognisk choroby to jest cena wszystkich zwierząt, która stanowi tylko 25-30 proc. kosztów utylizacji ogniska choroby. Mówimy więc o miliardach złotych, z którymi będzie się musiał zmierzyć budżet. A z tą epidemią

„mogliśmy już wygrać wcześniej i nie mierzyć z tak wielkimi problemami finansowymi oraz kłopotami z zatrudnieniem, a przede wszystkim z dostępem do dobrej jakości polskiego mięsa drobiowego” – tłumaczył na konferencji prasowej w Żurominie Michał Kołodziejczak, przywódca biznesmenów rolnych z organizacji Agrounia.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi bezradnie rozkłada ręce. Jest w stanie zapewnić hodowcom tylko 20 proc. oczekiwanych rekompensat. Resort wskazuje, że nie dostał wystarczających środków z Ministerstwa Finansów. „To jest skandal. Widać, że kasa budżetu państwa jest pusta. Widać dno. I zaczyna się od oszczędzania na rolnikach. Na tych, którzy od kilku lat walczą z pandemią ptasiej grypy i ASF. Nie będzie kasy na odszkodowania, na środki techniczne do usuwania ognisk ptasiej grypy. A przed nami ciepłe miesiące. Do tej pory wykryto 1000 przypadków ASF u dzików. Co będzie, jeśli pojawią się nowe ogniska w chlewniach? Jeśli do dramatu drobiarzy dojdzie dramat producentów trzody? Apelujemy do rządu o zabezpieczenie i uruchomienie maksymalnych środków budżetowych na zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt. Nie można oszczędzać na rolnikach. Tutaj w Żurominie dzieje się dramat, ale on może powtórzyć się w każdym polskim powiecie. Panie Ministrze, czas iść do Ministra Finansów i zażądać kasy. Na rolnikach nie można oszczędzać. Widać jakie to dziadowskie państwo, państwo z tektury, zafundował nam PiS” – grzmiał na konferencji Marcin Kulasek, poseł Lewicy.

Utrzymywanie przemysłowej hodowli zwierząt to nie tylko kwestie etyczne związane z ich cierpieniami, ale również stwarzanie zagrożenia epidemicznego dla ludzi. „Intensyfikacja hodowli zwierząt i akwakultury odgrywa kluczową rolę i dramatycznie zwiększa ryzyko pandemii odzwierzęcych. Upychanie dużej liczby genetycznie podobnych osobników w niehigienicznych, gęsto zaludnionych miejscach, które powodują zły stan zdrowia i wysoki poziom stresu, znacznie zwiększa ryzyko rozprzestrzeniania się patogenów między dzikimi

zwierzętami i zwierzętami hodowanymi – a ostatecznie ludźmi”
– mówi raport Programu Środowiskowego ONZ.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu